

# Wycinanki (40)



## WOJCIECH WRZOSEK

### Wycinanki (40)

Pytanie: Przez te ostatnie lata nie nastąpiły pozytywne zmiany?

Odpowiedź: Po latach nieobecności w szkole teraz jako rodzic w szkole moich dzieci czuję się tak, jak w mojej szkole podstawowej ponad pół wieku temu w czasach środkowego i późnego Gomułki. Siedziby szkół bywają dzisiaj wspaniale zmodernizowane lub bardzo nowoczesne. Nie chodzi o materię, lecz o ducha. Szkoła i uczelnia to wspólnoty duchowe. Moim zdaniem etos, jaki panuje w szkole, stale jest gnuśny. Oportunizm od góry i koniunkturalizm od dołu.

Pytanie: A na uczelniach, te śledzi pan na bieżąco?

Odpowiedź: Mam niejaki doświadczenia. Kilka lat byłem prorektorem w zacnej prywatnej uczelni. Byłem studentem, doktorantem, kierownikiem zakładu, młodym i starym

pracownikiem bardzo zanego uniwersytetu. To pół wieku obserwacji.

Pytanie: Szkoły podstawowe widzi pan krytycznie. A uczelnie?

Odpowiedź: Podobnie jest na uczelniach. Mój uniwersytet ma nobilitującą siedzibę sprzed stu lat oraz nowoczesne i bardzo nowoczesne kampusy. Uniwersytet jednak to nie budynki i ich wyposażenie, to wartość *communitas*, moc wspólnoty duchowej. Pamiętam, jak siedzieliśmy na stopniach auli amfiteatralnych czy na przyniesionych zewsząd krzesłach. Budynki wyeksploatowane PRL-owskim stosunkiem do dziedzictwa materialnego. W salach panowała gorączka wiedzy. Owszem, to był w dużej mierze czas politycznych uniesień. Dzisiaj sale kierunków humanistycznych są opustoszałe. Mimo spodziewanego niżu demograficznego budowaliśmy nowe kampusy. Dzisiaj musimy na wspaniałych dachach czym prędzej zakładać panele fotowoltaiczne. Za chwilę zestarzeje się drogie i niewykorzystywane wyposażenie obiektów uczelni. W czasach niżu demograficznego i epidemii wspaniałe sale wyglądają upiornie. Wszystko, jak kilka lat temu, stale jest nowe.

Od tego wszystkiego, co materialne, ważniejsze jest to, co duchowe. Trzeba uzdrowić wspólnotę szkolną i akademicką. Wyznaczyć nauczycielom wysoki próg kompetencyjny tak choćby, jak tu już szkicowałem; wtedy za dziesięć lat będą dynamizować grona pedagogiczne już ci nowi nauczyciele. Wyznaczać wysoki standard pracy i przyzwoitości.

**Trzeba zastąpić panujący XIX-wieczny etos: powołanie/poświęcenie/zbożne intencje/cierpienie, etosem: profesjonalizm/solidność/skuteczność/satysfakcja.**

Pytanie: **Inaczej mówiąc, dokonać modernizacji: staroświeckie zastąpić nowoczesnym.**

Odpowiedź: Tak, i to niezwłocznie. Trzeba prowadzić na dużą skalę wymianę nauczycieli i uczniów ze szkołami w Europie. Realizować wymianę studentów kształcących się na nauczycieli z

kim się da.

Należy obalić mit o wyższości kształcenia na żywo nad tym online. W sensie merytorycznym nie może tu być mowy o jakiegokolwiek różnicy[1]. Nauczyciel i tak w końcu również w szkole zostanie przewodnikiem, doradcą, instruktorem posługiwania się nowymi technologiami dydaktycznymi. Zakładam, że wychowanie w dużej mierze nie powinno być online.

Opracować trzeba metody sprawdzania wiedzy uniemożliwiające korzystanie przez uczniów z niedozwolonej pomocy. Zarówno w nauczaniu stacjonarnym, jak i zdalnym. Piętnować oszukiwanie. W szkole, w nauce na żywo uczniowie także nie uważają na lekcjach, korzystają ze ściągawek, oszukują. Przeważnie są to ci sami, którzy ściągają na lekcjach online.

Pytanie: A minima programowe i obciążenia szkolne?

Odpowiedź: Chodzi o to, aby uczeń, ucząc się, nie cierpiał, nie wkuwał pustych formuł, nominałów, informacji bez semantyki, nie traktował lekcji historii jako nauki do pamięciowego odbębnienia, aby historia i w ogóle humanistyka w szkole nie była potokiem pustych znaczeniowo pojęć, patetycznych wykrzykników, patriotyczno-propagandowych truizmów. Mój syn wkuwał w przedszkolu wiersz o Piłsudskim. Nie dość, że poetycko trudny, treści historyczne bez sensu dla pięciolatka. Czemu to miało służyć? Klepaniu bez sensu? Puste słowa, w nabożeństwie pseudopatriotycznym? To także odrębny temat godny kreatywnych rozwiązań, naśladowywania dobrych wzorów.

Pytanie: Jakież pomysły na kształcenie nauczycieli historii musi pan profesor mieć?

Odpowiedź: Mam. To są pomysły ogólnikowe godne usystematyzowania i rozpracowania przez fachowców. Czy mamy jednak w Polsce placówki naukowe projektujące edukację, dydaktykę, metody nauczania? Czy mamy specjalistów, którzy przeanalizowali doświadczenia innych krajów? Na przykład

Finlandii, Czech, Włoch, Kanady, Niemiec, Walii...? Dobre praktyki i złe rozwiązania. Robi to ktoś? Gdzie to jest? Jak wpływa ta wiedza na decyzje państwowe?

Pytanie: Czy można prosić o kilka pomysłów na kształcenie historyków?

Odpowiedź: Dyplomowanie to dzisiaj słaby punkt akademickiego kształcenia, strata czasu, pozorowanie pracy naukowej. Większość prac dyplomowych to wysiłek bez sensu i wartości. Ani to pogłębienie wiedzy, ani nabycie umiejętności pracy badawczej. Po co udawać, że magisterium to praca o walorach naukowych? Ci nieliczni, którzy prace o takich znamionach piszą, to ci, którzy już na studiach opanowują rudymenty metodyki i rygory metodologiczne swojej dyscypliny. Większość pozoruje, przy naszej – promotorów i recenzentów – pomocy, że to są świadectwa pracy naukowej. Po co to komu?

Naukowcem, badaczem zostaje ten adept, który poza sferą wpływu promotora, mentora, szefa otrzymuje zaproszenie z referatem na międzynarodową konferencję naukową skutkiem opublikowania artykułu.

Pytanie: Co więc zamiast pracy dyplomowej?

Odpowiedź: Na przykład tłumaczenie tekstu historycznego na język polski – komputer i 3 godziny; 45-minutowa prezentacja audiowizualna wybranego zagadnienia historycznego, recenzja, artykuł recenzyjny, omówienie publikacji historycznej, lekcja audiowizualna dla ostatniej klasy szkoły średniej lub podstawowej, doskonała znajomość programów i wariantowych treści nauczania, wywiad godzinny z historykiem, audiowizualna prezentacja naukowej książki historycznej, audiowizualne miejsce pamięci, scenariusz szkolnych obchodów rocznicy historycznej, sąsiedzkie miejsce pamięci, spory historiograficzne, scenariusz wycieczki szkolnej, bolesne miejsca pamięci, historyczne gry komputerowe, platformy historyczne, bazy danych, digitalizacja archiwaliów... Na dyplom

licencjacki: strony internetowe historyka, instytucji, studenckiego koła naukowego, towarzystwa historycznego, samorządu studenckiego... Do ustalenia z fachowcami.

---

[1] W szkole za chwilę i tak nauka będzie w 80% online, *via* Internet, środki audiowizualne, prezentacje, ilustracje, tablice, mapy, sprawdzanie wiedzy pod kierunkiem „instruktora”, fachowca, doradcy, przewodnika, tj. nowoczesnego nauczyciela...

---

Korekta językowa: Beata Bińko